

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgra Kacpra Kowalskiego

zatytułowanej

***Włączanie cyfrowe osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej. Studium autoetnograficzne* (Gdańsk 2026, ss. 199)**

przygotowanej pod kierunkiem Prof. dr hab. Marii Mendel

Poniższa recenzja przedstawiona zostanie przeze mnie w formie ujęcia problemowego, z uwzględnieniem wymogów formalnych przewidzianych dla tego rodzaju wypowiedzi.

Oryginalność rozprawy

Recenzowana rozprawa mieści się w zakresie wciąż mało popularnej na gruncie polskim pedagogiki celującej w humanistyczne ukierunkowanie, pedagogiki wyrównującej szanse między tym, co „inne” (przynależne mniejszości) a tym, co „normalne” (przynależne większości). To pedagogika zaangażowana w najlepszym tego słowa znaczeniu, mocno ciężąca ku życiu i z niego czerpiąca siłę do podejmowania aktywności (gdy pedagog w wymiarze społecznym pozostaje blisko Innych, „wżywa się”, jak rzekłaby Helena Radlińska, w ich środowisko) oraz intelektualnie płodna w swoim poznawczym niepokoju (kiedy ten sam pedagog przenosi się w sferę intelektualnych dociekań, dzięki którym próbuje rozpoznać, pojąć i wytłumaczyć nam, czym owa „inność i „Inny” są, i co zrobić, abyśmy miast „problemu”, dostrzegali potencjał ukryty w „możliwościach”).

W przedłożonej pracy szczególnie ważnym wydaje się być myślenie (i działanie poznawcze w zakresie przygotowania oraz realizacji badań) wedle klucza „metaplanu” (bliższe precyzacje tej kategorii znajdują się na ss. 6–7, 60, 114). To właśnie odbiór *Włączania cyfrowego osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej* przez pryzmat metaplanu pozwala

uchwycić logikę złożonej rzeczywistości wykluczająco-włączającej jako specyficznego społeczno-kulturowego środowiska. Jego wyróżnikiem jest modelowanie życia odbywające się za sprawą oddziałujących na siebie aktantów (nawiązując do ważnej dla Doktoranta Teorii Aktora-Sieci), operujących w horyzoncie technologii informacyjno-komunikacyjnej (TIK). Strategia badawcza uskuteczniania przez Kacpra Kowalskiego polega na stopniowym uruchamianiu dostępu do wybranych wymiarów doświadczeń mieszczących się w tymże horyzoncie, sprawdzaniu obowiązujących tam reguł i poszukiwaniu szczelin (wedle klasycznego języka: przeprowadzaniu diagnozy i znajdowaniu rozwiązań), po wejściu w które możliwe byłoby dokonanie znaczącej zmiany.

Co istotne, integralną częścią tej zmiany, zgodnie z nomenklaturą bliską Doktorantowi – wydarzającego się procesu transformacji jest sam Kacper Kowalski, występujący w roli Zaangażowanego Pedagoga (moje sformułowanie) oraz, jak ujmowane jest to w dysertacji, My-Uczestnicy badań, do których zaliczane są zarówno osoby z niepełnosprawnością intelektualną, jak i ich sprzymierzeńcy, w tym również Doktorant (por. np. podrozdziały 1.2., 1.2.3).

Instruktywny dla zrozumienia przyjętej perspektywy, idącej wyraźnie w poprzek zakusom scjentystycznym, gdzie badacz usilnie dąży do wyłączenia *Siebie* z badanego świata, jest m.in. ustęp otwierający Rozdział 1 („spełniając się w codziennej pracy pedagogicznej i organizacyjnej, jednocześnie jestem badaczem osób, ich relacji, miejsc i środowisk, w których ona przebiega”, stwierdza Autor (s. 8)); dobrze obrazuje on zarówno nastawienie czysto heurystyczne, jak też – mówiąc po Tischnerowsku – etykalne, gdzie scaleniu ulega budująca nas-ludzi jako wartość sfera moralnych zobowiązań wobec siebie i Innych oraz głębia osobistego doświadczenia. To ostatnie sprowadza się, jak się dowiadujemy już na wstępie prowadzonych rozważań, do bycia pedagogiem wspierającym oraz – jednocześnie – dyrektorem szkoły dla osób z niepełnosprawnościami. Doktorant przekonywająco objaśnia, na czym polega owa złożoność równoczesnego bycia przez niego „w środku” (pedagog specjalny, dyrektor szkoły) i „na zewnątrz” (badacz-akademik).

W uprawianiu tak sprofilowanej pedagogiki chodziłoby więc, najzwęższej rzecz ujmując, o utrzymanie łączności między tym, co akademickie (teoretyczne, metodologiczne, czy – szerzej – co przynależy sferze myśli i pracy z nimi) a tym, co praktyczne. Przy czym „praktyczności”, występując przeciw konceptualizacji zwyczajowych pojęć¹, nie należy tutaj postrzegać jako czegoś „mechanicznego”, czy „instrumentalnego”, a nawet „pragmatycznego”, lecz jako **przestrzeń**,

¹ Por. J.-M. Barbier, *Leksykon analizy aktywności. Konceptualizacje zwyczajowych pojęć*, przeł. E. Marynowicz-Hetka, Łódź 2016.

gdzie toczy się życie. To motyw *par excellence* pedagogiczny, mieszczący się w obszarze, jak zasygnalizowałem wcześniej, pedagogiki jako zhumanizowanej dziedziny aktywności, inaczej: pedagogiki integrującej pierwiastek antropologiczny z pierwiastkiem rozumiejącym (w podwójnym znaczeniu tego słowa – jako myślenia oraz jako rozumienia spełniającego się we „współbyciu”/ „współodczuwaniu”/ „byciu w przymierzu”, ale także, w ruchu powrotnym idącym od świata do myślenia o nim, co przejawia się w „współkonstruowaniu” „wraz z badaczem, teorii” (zob. m.in. ss. 12–13, przyp. 2.; s. 13, przyp. 3; s. 25 i n.)). By sprawę jeszcze bardziej rozjaśnić, można powiedzieć, iż Kacper Kowalski chce być lepszym „praktykiem” po to, aby być lepszym „teoretykiem”², gdyż wie, że i jedno, i drugie ostatecznie pozwala mu być lepszym człowiekiem.

W projekcie tego rodzaju nie uprawia się nauki dla nauki, więc też i pedagogiki dla niej samej („Odejsie od klasycznego schematu przygotowywania pracy oraz samych badań nie jest celem samym w sobie, a raczej stało się wynikiem (u)kształtowania formy prowadzonych przeze mnie badań, jak i procesu twórczego, którego efektem jest ta dysertacja” (s. 8)), ale po to, aby odkrywać – w aktach **uwspólnionego działania**³ – potencjał siły formatywnej rzutującej na konstruowanie/rekonfigurowanie świata relacji między nowymi technologiami, a tymi, którzy z nich na co dzień korzystają lub, często, jedynie starają się z nich korzystać, przynależąc do sfery wykluczania społecznego.

Warstwy teoretyczne dysertacji

Wciąż poruszając się w obrębie mataplanu da się dotrzeć do warstw teoretycznych dysertacji. Nie bez przyczyny używam tutaj liczby mnogiej, gdyż, w moim przekonaniu, te warstwy są dwie, podobnie jak dwa są sposoby radzenia sobie z nimi przez Doktoranta.

Wyjątkowe pod względem oryginalności jest wskazanie i próba rozwinięcia motywu przenikalności, jaka miałaby występować między „teorią” a „biografią”/ „biografiami” twórców naukowych *vel* akademickich (moim zdaniem, alternatywnie w tym kontekście można by też użyć

² Nawiązuję w tym miejscu do koncepcji współarchitekta (współ z Carolyn Ellis) podejścia narracyjno-autoetnograficznego, Arthura P. Bochnera, który przeciwstawiając „teorię naukową” „teorii społecznej” tłumaczy: „Podczas gdy pierwsza jest – uznawanym za zdystansowany do życia i wolny od wartości – splotem abstrakcyjnych pojęć i terminów, o tyle druga za cel obiera żywe uczestniczenie w budowaniu rzeczywistości opartej na idei społecznej i komunikacyjnej aktywności” (A. P. Bochner, *It's About Time. Narrative and the Divided Self*, „Qualitative Inquiry” 1997, t. 3, nr 4, s. 435).

³ Co uwidacznia także językowa warstwa dysertacji. Wymowne pod tym względem są starania Doktoranta, by posługiwać się zwrotami typu: „współ-tworzenie [cyfrowego] środowiska użytecznym, przyjaznym, włączającym i otwartym” (s. 159), czy „współ-praca z rodziną” (s. 159).

zwrotu „trans/biografia”). Kacper Kowalski pożytkuje na swój sposób ideę wyłożoną przez Marcina Kafara⁴, mówiącą o specyficznych uwarunkowaniach powstawania wiedzy naukowej, w których czynny jest wymiar oddziaływania teorii na badacza-człowieka (teorie są narzędziami upodmiotowiania), i na odwrót – teorię zawsze buduje badacz pozostający człowiekiem, czyli, najkrócej, ktoś, kto przynosi do nauki cały swój życiowy bagaż (nie wyłączając zaplecza emocjonalnego), który nieustannie, mniej lub bardziej świadomie oddziałuje np. na język teorii lub ogólniej – myślenia o charakterze konceptualnym.

Znamienne jest użycie przez Doktoranta frazy „wywieranie silnego wrażenia” (s. 6), gdy wypowiada się On nt. „teoretycznych inspiracji”, będących „[t]łem do badań” (s. 6), co wskazywałoby na występowanie jakiegoś specyficznego, **pozornie** nie-naukowego elementu, jaki (niepostrzeżenie?) „wkradł” się w toczący się proces badawczy. O tym, że faktycznie tak się dzieje czytelnik przekonuje się zapoznając się z podrozdziałem 1.3.1, słusznie zatytułowanym *Autobiograficzne doświadczenia jako inspiracje poszukiwań badawczych*. Dowiadujemy się z niego o szczegółach zadzierzgnięcia nieoczywistych, bo nasączonych tym, co osobiste relacji z myślami (teoriami/koncepcjami) i ich autorami. Na główną scenę wyprowadzani są zatem (zachowując kolejność pojawiającą się w spisie treści): Helena Radlińska, Bruno Latour i wreszcie François Jullien. Razem z nimi, na tej samej, zbudowanej przez siebie scenie, pojawia się również Kacper Kowalski. Jego obecność nie jest bynajmniej obecnością chłodną, nachyloną ku abstrakcyjnym domenom dyskursu, jak powiedziałby Olaf Jäkel⁵. Zostają one może nie tyle podmienione, co dopełnione przez dialog rozgrywający się w planach: „autor/autor”, „autor/tekst”, „człowiek/autor”, „człowiek/tekst”.

W odniesieniu do Heleny Radlińskiej i zaproponowanych przez nią podstaw pedagogiki społecznej, za kluczowy dla omawianego ujęcia postrzegam motyw nałożenia przez Kacpra Kowalskiego części swojej profesjonalnej biografii na biografię znaczącej Innej – Heleny Radlińskiej, aby móc w pełniejszym zakresie zespolić to, co zawodowe, z tym, co należy do sfery wartości służących dobru społecznemu i dobru jednostki. Mamy tu do czynienia z trafnym uchwytowaniem najważniejszych składowych *modus operandi*, jakim posługiwała się Radlińska, działając – otóż to! – działając na przecięciu sfery aktywności praktycznej (społecznej/środowiskowej) i naukowej; swoje spuentowanie znajdują one w roli „refleksyjnego praktyka”, z który Doktorant silnie się utożsamia („Takie połączenie ważnych działań

⁴ M. Kafar, *Człowiek w teorii – teoria w Człowieku. Przykład biografii naukowej Czesława Robotyckiego (przyczynek do problemu upodmiotawiania dyskursów naukowych)*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2017, nr 3, s. 197–208.

⁵ Zob. O. Jäkel, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, przeł. M. Banaś, B. Drag, Kraków 2003.

praktycznych z równoległe prowadzoną działalnością naukową niezwykle rezonuje z utożsamianiem się przez mnie z postacią refleksyjnego praktyka” (s. 37)). Kwintesencją tej postawy jest nieustanne mediowanie – przechodzenie na stronę konkretnego świata społecznego/środowiska, gdzie ruch „stąd-tam” polega na, by przypomnieć słownik Radlińskiej, „wzywaniu się”, a ruch „stamtąd-tutaj” sprowadza się do refleksyjnego dystansowania się (przyjmującym też formę zaangażowanego badania), aby lepiej zrozumieć, a z czasem także pojąć zasady utrzymujące świat w danym rytmie życia społecznego/środowiskowego.

Postać Bruno Latoura wyłania się w podrozdziale *Relacje ludzi i nie-ludzi: Teoria Aktora-Sieci* (ss. 40–44), gdzie akcenty auto/biograficznych doświadczeń są obecne bardziej jako boczne cienie znaczeniowe i pracują w ustępie *Idee-aktanty w relacji z moimi badaniami* (ss. 43–44). Tamże Doktorant ujawnia przed czytelnikiem, coś co przypomina – to sformułowanie Grażyny Kubicy – „intelektualną epifanię”⁶. Wskazuje na sytuację narodzin inspiracji, które wydarzyły się w szkole doktorskiej. Wówczas u Kowalskiego, oczywiście przy zachowaniu odpowiednich proporcji poznawczych, nastąpiło pobudzenie tej samej struny wrażliwości w odbiorze świata, co u Bruno Latoura („Rozważanie Teorii Aktora-Sieci, z którą zacząłem zapoznawać się w szkole doktorskiej (czyli już w trakcie realizowania planu badawczego) zaczęło (...) mediować z refleksjami dotyczącymi włączania cyfrowego osób z niepełnosprawnością intelektualną. Miało to wyraźny wpływ na moje poczynania zarówno w sferze praktycznej jak i naukowej, w tym również metodologii. Aktorzy-idee, którzy najbardziej przyczynili się do (mikro)zmian w moim postrzeganiu obszaru badawczego lub stworzyli ze mną najmocniejsze relacje (oraz konsekwencje tych zmian/relacji) to, przede wszystkim myśli o świecie cyfrowym, jako aktorze o pewnych cechach, ale także, *nomen omen*, sieć powiązanych ze sobą wzajemnie i bez przerwy aktorów, z których zdecydowana większość to byty pozaludzkie. ANT zwraca moją uwagę również na możliwość wzajemnego, realnego oddziaływania w wirtualnym/cyfrowym świecie między ludźmi, ale także między ludźmi a przedmiotami oraz między samymi aktorami pozaludzkimi. Wszystkie te relacje mają w ostateczności wpływ na cały świat cyfrowy, a w kontekście tych badań, przede wszystkim na funkcjonowanie człowieka w wirtualnej przestrzeni” (ss. 43–44).

Bodaj najbardziej intrygująco pod kątem zaplotów własnej biografii z „teorią” prezentuje się początek podrozdziału zatytułowanego *Oczywiste-niewidoczne zmiany: bezszereśne transformacje* (ss. 44–47). Tamże Doktorant kusi się na dokonanie refleksyjnego wglądu w *Siebie*, zdobywając się na

⁶ G. Kubica, *Intelektualne epifanie, czyli o emocjach w nauce. Szkic autoetnograficzny*, [w:] Ł. Krzyżanowski, K. Leszczyńska, M. Szejma (red.), *Wyrażone, przeżyte i przedstawione. Księga Jubileuszowa dla Profesora Janusza Muchy*, Kraków, s. 40–49.

zaskakujące wyznanie z gatunku „przypadku nie-przypadku”⁷, stwierdza On: „Bez względu na wiarę w przypadki, czy też jej brak, zapewne każdy odczuwał (lub będzie odczuwał) w swoim życiu moment, jakoby znalazł się – nie wiedzieć do końca czemu – we właściwym miejscu o właściwym czasie. To uczucie towarzyszyło mi nie raz podczas przygotowywania i przeprowadzenia badań, a jednym z takich razów było spotkanie z ideą François Jullien’a. Biorąc pod uwagę aktorów, z którymi relacje wpływały na moje wzrastanie w świecie nauki, czyli kto (i co) nade mną czuwał, ciężko zastanawiać się nad przypadkowością, jednocześnie jednak niełatwo mówić o czystej intencjonalności w podążaniach za niektórymi myślami. Być może to uczucie wiąże się z tym, że ten podrozdział, a raczej to co za nimi stoi, to wynik bezszelestnych transformacji, które wydarzyły się w moim życiu” (s. 45). Tak oto filozofia Jullienowska staje się, obok pedagogiki społecznej oraz Teorii Aktora-Sieci, rodzajem (teoretycznej) błony poznawczej, czy też, jak mówi Doktorant, poznawczego filtru.

To, czego zdecydowanie brakuje mi, gdy poznaję Kacpra Kowalskiego w Jego odsłonie auto/biograficznej, to pójsie krok, dwa, a nawet trzy kroki dalej, aniżeli dzieje się to w omówionych wyżej fragmentach. Swoją opinię formułuję odnosząc się zarówno do własnego zaplecza w postaci wieloletniej pracy auto/biograficznej w obszarze biografii naukowych (akademickich) i tego, co z niej wynika w zakresie możliwości „posłużenia” się osobistym doświadczeniem w obrębie twórczości naukowej/praktyk akademickich, jak i – przede wszystkim – do zachęty, jaką otrzymałem we wcześniejszych odsłonach dysertacji, gdzie Autor pisze m.in. o „klasyczn[ym] schema[cie] przygotowania pracy”, chęci jego przełamywania poprzez podejmowanie ryzyka, aby to, co robimy naukowo zyskiwało głębszy sens i pozwalało nam zachować poznawczą świeżość (s. 8-9). Co więcej, Kowalski otwarcie deklarując **bycie** autoetnografem (s. 38, 72, 160), niejako zobowiązany jest do zmierzenia się z tym, co przynosi doświadczenie prze-żywane „od środka”, w całym jego skomplikowaniu (znaczeniowym/interpretacyjnym/analitycznym), które powinno znajdować bezpośrednie przełożenie na tkankę narracyjną. Tego właśnie zabrakło mi choćby wtedy, gdy przeczytałem o zainteresowaniu Kacpra Kowalskiego konceptem „bezszelestnych transformacji” i, jak domniemywam, jakichś szczególnych wydarzeniach z Jego życia. O jakie wydarzenia chodzi? Dlaczego finalnie Autor je przemilcza? Ten motyw traktuję jako otwierający pole do dalszej dyskusji, jaką mam nadzieję będę mógł podjąć z Doktorantem.

⁷ Nawiązuję do: K. Kolberger, A. Iwanowska, *Przypadek nie-przypadek. Rozmowa między wierszami księdza Jana Twardowskiego*, Częstochowa 2007.

Druga z warstw teoretycznych recenzowanej rozprawy biegnie „w poprzek” metaplanu i jako taka zawiera w sobie komponent transversalności⁸. Co miałoby to oznaczać, z czym się wiązać i o czym przesądzać? Odpowiednie tropy wskazuje nam Rozdział 5 (*Co zrobić, żeby było tak jak być powinno? Konceptualizacja włączania cyfrowego: wyniki badań własnych w perspektywie poszerzenia pola teoretycznego samowiedzy pedagogiki społecznej*). We wprowadzeniu do niego Doktorant przypomina czytelnikowi, że cel teoretyczny, jaki mu przyświeca sprowadza się do „poznani[a] istoty włączania cyfrowego osób z niepełnosprawnością intelektualną” (s. 155). Wszelako, to, co zasadnicze skrywa podtytuł tej części pracy. Prowadzone rozważania swą nośność zyskują bowiem dzięki logicznie (i praktycznie) uzasadnionemu zamysłowi zespolenia wyników przeprowadzonych badań ze specyficznym określonym teoretycznym gruntem (pedagogiki społecznej). Nie powinno się przejść do porządku dziennego także nad użytym w tym kontekście słowem „samowiedza”, a to dlatego, że wprowadza nas ono w obszar kwestii dotyczących świadomości dyscyplinarnej albo – po prostu – samoświadomości. Jest to, inaczej rzecz ujmując, grunt „nauki o nauce” w odsłonie „pedagogiki społecznej o pedagogice społecznej”.

Mysząc (i działając) transversalnie nieustannie testujemy granice, „przenikamy” je, aby znajdować się w polu „ponownego otwarcia możliwości”, jak powiada François Jullien⁹. I właśnie to dzieje się z Kacprem Kowalskim, kiedy postępując „po Jullienowsku”, pozwala sobie na zostawienie pustego pola w modelu-kostce włączania cyfrowego osób z niepełnosprawnością intelektualną¹⁰. Jak obrazowo tłumaczy Autor: „pustka – zakładka bez z góry określonej treści: ma ona podwójne znaczenie. Po pierwsze to zakładka która wiąże się z ‘tu i teraz’, a jej zadaniem jest danie przestrzeni do zastanowienia się i wpisanie tego, co istotne w danym momencie (a więc tego co zmienne) dla Aleksandra, Beaty, Cezarego czy Doroty [Uczestników badań – dopisek mój (M. K.)], lub innego konkretnego człowieka, którego dotyczyć może ta kostka. Drugi wymiar tej pustki jest bardziej prospektywny. To symboliczny brak spoiwa, w jednym miejscu, który sprawia, że kostka nie przybiera swojego kształtu na stałe. Po wielu obrotach, które – choć dynamiczne w sensie praktykowania inkluzji cyfrowej – pozostając powtarzalne, mają przyczynić się do wejścia w stan adekwatności, pusta zakładka ma ułatwić Jullienowskie pęknięcie (...). Wtedy kostka na

⁸ W przybliżeniu, z którym się najsilniej identyfikuję, i które jednocześnie pozostaje w symbiozie z wrażliwością myślową prezentowaną w *Włączaniu cyfrowym osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej*, transversalność traktowana jest jako swoisty – przekrojowy/przenikający – sposób myślenia i działania o charakterze paradygmatycznym, występujący w polskiej pedagogice społecznej „po zwrocie”. Został on doskonale unaoczniony w rewelatorskiej publikacji, za jaką należy uznać *Pedagogikę społeczną* Ewy Marynowicz-Hetki (E. Marynowicz-Hetka, *Pedagogika społeczna. Pojmowanie aktywności w polu praktyki*, Łódź 2019); zob. także rozdział pt. *Transwersalny paradygmat pedagogiki społecznej: ramy konceptualne*.

⁹ F. Jullien, *Ponownie otworzyć możliwości: de-kojncydencja i kolejne życie. Wybór tekstów*, przekł. i oprac. E. Marynowicz-Hetka, Łódź 2024.

¹⁰ Jest to twórcza rekapitulacja propozycji Piotra Plichty w postaci „tymczasowego modelu analizy korzystania z nowych mediów przez osoby z niepełnosprawnością intelektualną” (dzieło rec., s. 104).

nowo rozłoży się na płaski plan, który dzięki zatrzymaniu i zwątpieniu można zrekonstruować, poddać de-koincydencji, a następnie na nowo puścić w nowe obroty, nadając kostce nowe życie” (ss. 168–169).

Zdecydowałem się przytoczyć powyższy fragment *in extenso*, gdyż stanowi on w moim mniemaniu kwintesencję i teoretycznego, i zarazem praktycznego nastrojenia Doktoranta, pośrednio zaświadcza też o Jego naukowej dojrzałości, od której nicodłączy jest aspekt samodzielności myślenia. Pomimo tego, że Kacpra Kowalskiego, do czego wprost się przyznaje, owszem, wyraźnie fascynują sposoby teoretycznego odnoszenia się do rzeczywistości w wydaniu innych badaczy (Plichty, Radlińskiej, Latoura, Julliena), to ostatecznie udanie scala On proponowane przez nich, wyjściowo odległe względem siebie podejścia, aby móc zacząć mówić własnym głosem. Tenże podstawowe zakotwiczenie znajduje w pedagogice społecznej, a dzieje się tak, jak sądzę, za sprawą obecnej w jej DNA „potencjalności” transwersalnej, która decyduje o tym, iż projekty takie jak właśnie recenzowany, dają się wyrazić nie powodując nadmiernych „zgrzytów” konceptualnych. Stąd też, skłonny jestem uznać *Włączanie cyfrowe osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej* za pracę mieszczącą się w nurcie nazywanym przez Ewę Marynowicz-Hetkę, „now[ym] otwarci[em] pojmowania aktywności w polu praktyki”¹¹.

Uwagi dotyczące posłużenia się w rozprawie perspektywą autoetnograficzną

Tę odsłone recenzji zacznę od wyrażenia moich obaw związanych a nastawieniem autoetnograficznym Doktoranta, którego najmocniejszymi akcentami są oczywiście podtytuł rozprawy zawierający zobowiązującą frazę „studium autoetnograficzne” oraz, o czym już napomknąłem (zob. s. 6), nazywanie siebie „autoetnografem” i to o konkretnym profilu („jako autoetnograf badający wymiary cyfrowego włączania osób z niepełnosprawnością intelektualną” (s. 160)). Przyznaję, że od chwili rozpoczęcia lektury właściwie nieustannie zastanawiałem się, na ile faktycznie prawomocnym jest używanie przez Kacpra Kowalskiego w tym zakresie wielkiego kwantyfikatora i, co więcej, jego konsekwentne podtrzymywanie („Za materiał badawczy służyły mi introspekcja i retrospekcja, które wraz z notatkami terenowymi z obserwacji przeżywaney oraz fragmentami wywiadów z częścią Uczestników badań, stały się podstawą autoetnograficznego opisu badanej rzeczywistości” (s. 196)). Zastanawiałem się także nad źródłami moich niepokojów i ich – *nomen est omen* – autoetnograficznym podglebiem. Krótko mówiąc, pozwalałem grać w *Sobie-recenzenta* autoetnograficznej nucie, szukając zorkiestrowania z podobną nutą wygrywaną w

¹¹ E. Marynowicz-Hetka, *Pedagogika...*, s. 255.

Włączaniu cyfrowym osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej. (To moje nachylenie nie było niczym innym jak, *de facto*, automatycznie uruchomionym głosem autoetnograficznego „kolektywu myślowego” w jego ezoterycznej postaci¹² (jestem uczniem oraz, od kilkunastu lat, współpracownikiem Carolyn Ellis i Arthura P. Bochnera)). Eksperyment, jakiemu się poddałem, doprowadził mnie do następującego wniosku:

- Doktorant nieco na wyrost, choć **mieszcząc się w granicach akceptowalnych pod kątem zgodności treści pracy z jej tytułem**, posługuje się etykietą „autoetnografii”.

Analizując strukturę rozprawy i patrząc na nią od strony metodologicznej (metodologię rozumiem za Jackiem Piekarskim i Danutą Urbaniak-Zajac jako naukę o uwarunkowaniach tworzenia wiedzy¹³), zdecydowanie lepiej byłoby „zaprząć” inny słownik, niż dzieje się to obecnie. O wiele bardziej adekwatne wydaje się wykorzystanie tutaj dyskursu tzw. podejść pierwszoosobowych (w ujęciu Krzysztofa Koneckiego¹⁴), do których oprócz autoetnografii zaliczają się także inne „narzędzia” badawczo-pisarskie. Wówczas dałoby się uniknąć sytuacji, kiedy, dla przykładu, wbrew składanym przez Doktoranta deklaracjom („Udziałowi w tej konferencji towarzyszyły silne emocje, a rozważania rozpoczęte podczas jej trwania rezonują we mnie do dziś” (s. 149)), „autoetnograficzna relacja” jest, delikatnie rzecz ujmując, wypłaszczona emocjonalnie, pozostając wysoce nieewokacyjną. I taką przecież może być, natomiast powinniśmy zdawać sobie sprawę z konsekwencji, jakie to za sobą niesie. Pójście w kierunku, jaki sugeruję pozwoliłoby m.in. w sposób w pełni zasadny uwzględniać w opisie-raporcie z badań części dyskursu przynależne nie-autoetnograficznym wymiarom, z czym aktualnie jest pewien kłopot (dobitnie zaświadcza o tym Rozdział 3, 4 i 5).

Przy okazji poruszenia tego wątku, chętnie dowiedziałbym się, co powstrzymało Doktoranta przed wprowadzeniem swojego projektu od początku do końca w orbitę autoetnograficzną? Pytanie to rodzi się naturalnie, gdy widzimy, jakie lektury pojawiają się w zestawieniu bibliograficznym. Na szczególną uwagę zasługuje pod tym względem pozycja *The Ethnographic I. A Methodological Novel about Autoethnography* i znajdujący się w niej rozdział pt. *Autoethnography in Interview Research*, gdzie omawiane są aspekty prowadzenia różnych typów wywiadów z uwzględnieniem konwencji autoetnograficznej. Prosiłbym Doktoranta, aby, ponownie, moje pytanie potraktował nie w kategoriach „dyscyplinujących” osobę dopiero wstępującą w mury

¹² Zob. L. Fleck, *Style myślowe i fakty. Artykuły i świadectwa*, S. Werner, C. Zittl, F. Schmaltz (red.), Warszawa 2007.

¹³ Patrz D. Urbaniak-Zajac, *Metodologiczna rekonstrukcja warunków tworzenia wiedzy. Wybrane zagadnienia*, Łódź 2022.

¹⁴ K. Konecki, *Przekraczanie granic, zamykanie granic. Perspektywa pierwszoosobowa w badaniach socjologicznych*, Warszawa 2021.

Akademii, ale jako zachętę do kontynuowania wspól-myślenia, które, mam co do tego pełne przekonanie, może zaistnieć między naszą dwójką.

Konkluzje

Przedłożona do oceny rozprawa jest oryginalna w wymiarze koncepcyjnym, badawczym oraz teoretycznym. Sytuując się w nurcie „now[ego]” otwarci[a] pojmowania aktywności w polu praktyki”, trafnie wskazuje i twórczo rozwiązuje problem naukowy, który określany jest jako „włączanie cyfrowe osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej”. Sposób przygotowania, przeprowadzenia i przedstawienia w trybie analityczno-interpretacyjnym wyników badań, a także umiejętne odniesienie ich do przestrzeni teoretycznej jednoznacznie wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia przez Doktoranta pracy naukowej.

Odnosząc się do podstawy prawnej w postaci art. 187 ust. 1 i 2 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” (Dz.U. z 30 sierpnia 2018, poz. 1668) uznaje, że rozprawa doktorska Mgra Kacpra Kowalskiego pt. *Włączanie cyfrowe osób z niepełnosprawnością intelektualną z perspektywy pedagogiki społecznej. Studium autoetnograficzne*, napisanej pod kierunkiem Prof. dr hab. Marii Mendel, spełnia kryteria stawiane tego typu dziełom i tym samym wnioskuje do Rady Dyscypliny Pedagogika Uniwersytetu Gdańskiego o dalsze procedowanie w sprawie nadania stopnia doktora Panu Kacprowi Kowalskiemu.

